

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 145

Obniżenie płac urzędników państwowych kontraktowych

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, z wieszającą z dniem 1 czerwca 1932 r. 10 proc. podwyżkę uposażeń funkcjonariuszów państwowych, zajmujących stanowiska służbowe poza m. st. Warszawą Rada Ministrów powzięła uchwałę, mocą której wezwała wszystkich ministrów do wydania przed dniem 1 czerwca r. b. właściwych zarządzeń w celu spowodowania obniżenia płac pracowników kontraktowych oraz pracowników w podległych przedsiębiorstwach, monopolach państwowych, zakładach i instytucjach publicznych. Jednocześnie wezwała Rada Ministrów do poczynienia kroków w kierunku od powiednziej niższej płac pracowników w tych przedsiębiorstwach

zakładach i instytucjach publicznych, i to tak w Warszawie, jak i poza Warszawą, w których nie zostały przeprowadzone obniżki ustalone poprzednimi zarządzeniami.

W wykonaniu tej uchwały ministerstwa rozesłały do swych urzędów prowincjonalnych okólniki, w których wskazują, że wynagrodzenie pracowników kontraktowych, którzy zajmują stanowisko służbowe poza Warszawą, obniża się z dniem 1 czerwca 1932 r. o 10 procent, przy-

czem zgodnie z zasadami prawacywilnego obniżenie winno nastąpić drogą odpowiedniej zmiany umów, z ważnością od 1-go czerwca 1932 r.

Jeżeli pracownik odmówi wyrażenia zgody na zmianę umowy należy ją bezzwłocznie wypowiedzieć.

Postanowienia te dotyczą zarówno pracowników kontraktowych administracji, jak i przedsiębiorstw skomercjalizowanych i nieskomercjalizowanych oraz monopolów państwowych.

Na naradzie rządu stanu Francji omawiano sprawę pożyczki dla Polski

Wczoraj w pałacu Elizejskim odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Francji Lebruna trzygodzina konferencja polityczna, w której wzięli udział — premier Tardieu, min. finansów Flandin, oraz Herriot. Po konferencji wydano komunikat prasowy, który stwierdza, że przedmiotem obrad były najważniejsze sprawy polityki międzynarodowej, oraz kwestie finansowe.

W kołach politycznych uchodziło za pewne, że na konferencji omawiano również sprawę przyszłego rządu i że Herriot otrzyma w początku czerwca misję tworzenia nowego rządu.

PARYŻ (ATE). — W kołach politycznych krąży pogłoski, że podczas wczorajszej konferencji Herriota z Tar-

dieu i min. Flandinem, po omówieniu zgódnień polityki zagranicznej, Flandin przedstawił Herriotowi sprawę pomocy finansowej niektórym krajom Europy Środkowej, a m. in. sprawę pożyczki dla Polski w wysokości 600 milionów franków.

Tardieu miał oświadczyć, iż sprawa pomocy finansowej dla krajów Europy Środkowej nie może być załatwiona przez jego rząd, który natępuje. Zadaniem nowego rządu Herriota będzie więc załatwienie tej sprawy.

Sejm pruski rozpoczął pracę

Wczoraj ukonstytuował się sejm pruski, którego obrady będą zainteresowane całej Europą.

Wybory do sejmu pruskiego odbyły się 24 kwietnia. Przyniosły one obciążenie zwycięstwo hitlerowcom, ale mimo to nie wytworzyły sytuacji, w której Hitler mógłby objąć sam władzę. W niedzielę późnej zebrał się sejm pruski na pierwsze posiedzenie, by wykarzać, że sytuacja jest nadal niewyjaśniona. Hitlerowcy nie doszli do porozumienia z centrum katolickim, w którego ręku znajduje się klucz do rozwiązania. Hitlerowcy w myśl swej dewizy wyborczej „mięć Prusy, znaczą mięć Niemcy” prą do objęcia rządów. O ile dojdzie do kompromisu z centrum, uda im się to częściowo. Poprzez Prusy hitlerowcy pragną wejść do rządu Rzeszy. Dla pełnego objętywizmu należy zaznaczyć, że wpływ na bieg polityki, w szczególności zewnętrznej hitlerowcy posiadają i dziś duży.

Odnosnie do obsadzenia prezydium Sejmu pruskiego wykluwa się kompromis. Prezydentem Landstagu zostanie hitlerowiec, wzmiankowany frakcja hitlerowska poprze kandydaturę socjal-demokraty na pierwszego wiceprzewodniczącego oraz dalsze kandydatury centrum i niemiecko-narodowego.

Rokowania zaś o utworzenie nowego rządu będą toczyły się w dalszym ciągu.

SKRÓTY

W Grenoble (Francja) zakończył swe obrady VII Międzynarodowy Kongres Ligi Kobiet dla szerzenia pokoju.

W Bohum (Niemcy) odbyła się konferencja związków górników, którzy wobec katastrofalnej nędzy górników, uchwaliłi żądanie upaństwowienia kopalń.

Z Nowego Jorku znów przybył do Francji transport złota wartości 270 milionów franków.

W Mandżurji znów rozgorzała wojna Od kilkunastu godzin wre bitwa pod Charbinem

LONDYN, (ATE). — Pod Charbinem toczy się od kilkunastu godzin krwawa bitwa wojsk japońskich z wojskami chińskimi. Japończycy posiadają przewagę techniczną. Na jednym z odcinków zmusili oni przy pomocy artylerji, samolotów i czołgów wojska chińskie do odwrotu. Chińczycy okopali się na zachodnim brzegu rzeki Sungari. Zegluga na rzece jest

wstrzymana, ponieważ przejeżdżające parowce ostrzeliwane są przez wojska. Komunikacja kolejowa Charbinu z Władywostokiem jest przerwana z powodu uszkodzenia toru kolejowego przez Chińczyków.

WOJSKA JAPONSKIE ZBLIZAJĄ SIĘ DO GRANICY ROSYJSKIEJ

Jak podaje agencja Reutersa,

przybył wczoraj do Charbina z Mukden gen. Honjo wraz z swoją główną kwaterą. Wojska japońskie zaś posuwają się w kierunku granicy rosyjskiej. Przeniesienie głównej kwatery wojsk japońskich z Mandżurji południowej do Charbina wywołuje ożywione komentarze i budzi obawę co do możliwości wybuchu konfliktu rosyjsko-japońskiego.

Burze gwałtowne nad Europą poczyniły dotkliwie straty, wiele osób poraziły pioruny

Onegdaj i wczoraj przeciągnęły nad Europą gwałtowne burze, które w wielu miejscowościach wyrządziły poważne szkody, przyczem nie obyło się i bez ofiar ludzkich.

O porażonych 6-ciu osobach w stolicy donosiliśmy wczoraj. Na Wileńszczyźnie od pioruna również parę osób uległo porażeniu. W folwarku Dwornie plorun poraził Konstancję Roman-

owską, która utraciła mowę z przerażenia; we wsi Nowosilki porażone zostały Wójciliwiczówna i Kossakówna; we wsi Lielawa piorun zabił Aleksandra Kozioła oraz kontuzjował i poparzył Michała Pirewicza i Zygmunta Czerewkę.

We Francji pod Lyonem piorun uderzył w fabrykę błon fotograficznych. Nastąpił wybuch, który zniszczył dwa budynki i

śmierć poniosło 2 robotników, a 5-ciu odniosło rany.

Na Węgrzech w miejscowości Pecs piorun uderzył w elektrownię, powodując poważne szkody. Nastąpiło też oberwanie się chimney tak, że miasto uległo zalaniu. Grad zniszczył o grody i winnice. W miejscowości Kegement grad w postaci półkilowych grud zniszczył 40 tysięcy morgów zasiewów

Sledztwo w sprawie afery fałszerzy 2-złotówek Wypuścili ich ćwierć miliona

Urząd śledczy zakończył dochodzenie policyjne w sprawie sensacyjnej afery fałszerzy dwuzłotówek z b. przodownikiem 6-go komisariatu p.p. w Warszawie — Adolfem Brombergiem na czele. Z zeznań wszystkich aresztowanych uczestników bandy fałszerskiej wynika niezbicie, że Bromberg stał na czele bandy. Tłumaczenia Bromberga, jakoby nie wiedział wcale, że w należącej doń fabryce wyrabiane są fałszywe pieniądze, okazało się zwykłym kłamstwem.

Część uczestników bandy zajmowała się wyłącznie puszczaniem w obieg fałszywych monet na rynku. Za puszczanie jednej monety płacono 10 groszy, zarobek więc nie był świetny, jednakże ryzyko też stosunkowo nieznaczne, bo monety było fałszowane po mistrzowsku.

Jutro dochodzenie przejmują

prokurator sądu okręgowego, p. Olgierd Miśsuna.

Banda zdołała puścić w obieg około 500 tysięcy złotych.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja niejednorodna. Dolar 8.86 i jedna czwarta, rubel złoty — 4.83 i trzy czwarte.

Sąd w Łowiczu wydał wyrok w sprawie katastrofy samochodowej

Późnym wieczorem onegdaj, jak podaliśmy w części nakładu, zapadł wyrok w sprawie strasznej katastrofy samochodowej, której ofiarą padł artysta warszawski ś. p. Roland.

Po ostatnim słowie oskarżonych sąd udał się na naradę, która trwała dwie godziny. W wyniku sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi, przy czym Eugeniusz Bodo (Bohdan Janod) skazany został na 6 miesięcy więzienia, jako bezpośrednio sprawca śmierci ś. p. Rolanda, zaś b. burmistrz Batia, wiceburmistrz Drzewiecki i ławnik Czerwiński skazani zostali po 3 miesiące każdy. Kara po dlegawieniu na okres 3-letni.

Wdowie po ś. p. Rolandzie przyznano powództwo cywilne w kwocie 300 zł, tytułem kosztów pogrzebu i symboliczny 1 zł za straty moralne.

Obroncy skazanych zapowiedzieli apelację.

Atak na płace robotników

ROBOTNICY PRZEMYSŁU
WŁÓKIENNICZEGO
DOMAGAJĄ SIĘ UMOWY
ZBIOROWEJ

Międzyzwiązkowa komisja robotników przemysłu włókienniczego zwróciła się do inspektora pracy o zwołanie konferencji na 8-go czerwca z przedstawicielami przemysłowców dla zawarcia umowy zbiorowej.

Przemysłowcy gotowi są zawrzeć umowę, o ile ją podpisze przemysł niezrzeszony. Robotnicy żądają, by umowa

objęła również okręgi: Biały stok i Bielsk.

CIEŻKI PRZEMYSŁ CHCE
URWAĆ ROBOTNIKOM
10 PROCENT

Wobec wypowiedzenia przez ciężki przemysł metalurgiczny Górnego Śląska umowy zbiorowej z dnem 30 czerwca, w nadchodzącym tygodniu rozpoczęte będą pertraktacje o nową umowę. Przemysłowcy wysuwają żądanie redukcji płac o 10 procent, co grozi ostrym zatarciem.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej Kobiety

Krystyna nie wiedziała że Józef zbliżał się z wolna, krok za krokiem, chwytając się i zataczając a jednak nieustępliwie i nieuchronnie zdążając ku domowi — stanowczo zdecydowany dowiedzieć się wreszcie całej prawdy, choćby miała być najstraszliwsza. Nie zwracał już najmniejszej uwagi na docinki i zdumienie napotykanym po drodze przechodniów.

Przypatrywano mu się bacznie. Wiedząc o jego przybyciu lotem błyskawicy obiegła całą okolicę. Niektórzy umyślnie przybiegali, aby go ujrzeć. Już się tworzyły grupki przydrożne. Rozlegały się okrzyki i świnki. Byli na nie głuchy. Szedł przed siebie, z opuszczoną niską głową, nie spoglądając na nikogo. Ciężar nieszczęścia miążdzący go okrutnie, przytłoczył go swym ogromem i zgarbił niemilosierdnie. I choć z Jerzego był mężczyzną silny i wytrzymały, już ledwo się włókł, dysząc ciężko i chrapliwie.

A tymczasem dookoła kumoszki wykrzykiwały: — O rany, moja pani!... Wrócił mąż!... Mąż pijaczki!...

Słońce już ukryło się za horyzontem... Zapadła noc, pełna wypadków, mrozących krew w żyłach...

Gdy Michał w swoim czasie wkrał się do Krystyny, uciekając dopiero, gdy przybył jej na pomoc Jan, pamiętamy, że rozpoczął swą rozmowę słowami: — Wracam właśnie z Terlic...

Terlice były wielkimi dobrami magnackiego rodu hr. Terleckich, znane z pięknego zabytku starego budownictwa polskiego — zamku terlickiego. Obecny właściciel tego wspaniałego zamku i rozległych okalających go gór jest Hubert hr. Terlecki, rasowy mężczyzna, liczący w chwili rozgrywania się opisywanych przez nas wypadków jakieś czterdzieści parę lat. Był bardzo lubiany przez włościan okolicznych, bo przy swym wielkopańskim gościu był jednak bardzo dobry, poczciwy, dostępny i prosty.

Posiadając tak wielki i wzorowo zagospodarowany majątek ziemski, mógłby śmiało, jak wielu innych nie robić, bawić się w Warszawie i zagranicą, trwoniąc pieniądze zdobywane dlań krwawym potem wieśniaków. Nie robił tego jednak. Był w tej dziedzinie unikatem. Siedział na wsi kamieniem. Wyjazd nawet do pobliskiego miasteczka był dlań rzadkością. Nie ru-

szal się ze wsi ani na krok i od świtu do nocy pracował narównie ze wszystkimi, sam osobiście wszystkie doglądając i wkładając w swe gospodarstwo całą swą duszę i serce. Kochał rolnictwo i praca ta była dlań największą przyjemnością.

Ubiierał się przytem tak prosto po wiejsku, że ze stroju trudno go było odróżnić od któregośkolwiek z jego rządców i ekonomów. Cały dzień rozjeżdżał na koniu, doglądając nie tylko prac na polu, ale również wyręb lasu, dojenia krów, hodowli kur, stadnin, zamłoty wany i aż zażarty w pracy.

Złe języki zazdrosnych sąsiadów mówiły o nim, że to dziwak i skąpiec. Może dla siebie, bo na siebie rzeczywiście nie wydawał ani grosza, ale proszę tylko przyjrzeć się, jakim zbytkiem otoczył swoją żonę, młodą i urodziwą Irenę hr. Terlecką; jej wdzięk niewieści wraz z iscie królewskim majestatem czynił z niej typ prawdziwej kasztelanowej, o których tak barwnie i z takim zachwytem pisują nasi powieściopisarze historyczni.

Mało kto wiedział, że wyszła za hrabiego bez miłości, ot pro prostu, aby stać się dziedziczką olbrzymich włości i nosić szczytne nazwisko hrabiny Terleckiej.

Rodzice jej wiedzieli o tem, a jednak pchali ją do tego małżeństwa, tłumacząc jej i samym sobie, że w miarę pozycy małżeńskiego miłości przyjdzie sama. Stało się wszakże wręcz odwrotnie. Każdy rok kopał coraz głębszą przepaść między nią a mężem. Zbyt wiele było już nieporozumień między małżonkami, zbyt wiele odrębności w charakterach i usposobieniach między piękną i wytworną Ireną, wciąż tylko marzącą o zabawach i balach, strojach i flirtach oraz bywaniu w wielkim świecie, gdzie mogłaby zabłysnąć blaskiem swej urody i bogactwa — a tym magnackim prostakiem, nie widzącym świata poza pracą na umiłowanym znacze ziemi, uprawianym przez Terleckich z dziada pradziada od setek lat.

Po dwóch latach małżeństwa Irena wydała na świat syna — Tadeusza. Ale nie zajmowała się bynajmniej jego wychowaniem, powierzając je licznemu gromu mamek, nianiek, a potem guwernantek i guwernerów.

Irena nudziła się w Terlicach śmiertelnie. Hubert był w porządku. Wyraźnie oznajmił jej przed ślubem:

— Jestem domatorem. Nie lubię miasta. Nie będę nigdzie wyjeżdżał. Owszem, otoczę cię tu zbytkiem królewskim, ale uprzedzam, że na podróże proszę nie liczyć. Namyśl się więc dobrze, zanim połączysz się nierozwalnym węzłem dożgonnym z takim człowiekiem, jak ja...

Irena wszakże nie namyślała się ani chwili. Wierzyła w swój wdzięk i pieśczośliwą zalotność. Była przekonana, że zdoła tak opanować męża i że potrafi go ukłpić na swój sposób, czyniąc zeń powolne narzędzie w jej rączkach. Omyliła się. Kochał Irenę nad życie, ale jej nie ustępował.

Widząc, jak z biegiem czasu żona coraz bardziej od niego się oddala, cierpiał okrutnie. Nie zmieniał wszakże trybu swego życia. Uprzedził ją o tem w swoim czasie. Miał sumienie czyste.

Nie rozumiejąc szlachetności jego zamierzeń, twierdziła, że poniża się, że kala swą tarczę herbową pracując, jak prosty chłop. Odpowiadał na to tylko uśmiechem politowania dla jej opacznych pojęć.

Tym razem powiedziała mu wyraźnie: — Mam tego dosyć wreszcie. Tej zimy musimy choć karnawał spędzić w Warszawie.

Odmówił. Poprzysięgła sobie, że mu tego nie przebaczy.

Nie bawily jej wspaniałe bale, jakie Hubert umyślnie dla niej urządzał na miejscu. Były dla niej za mało urozmaicone. Pociągał ją wir życia wielkomięjskiego.

— Poczciwożdzie do Warszawy, kiedy, gdy zechcę, cała Warszawa przyjedzie do nas — rzekł Hubert, aby udowodnić jej niesłuszność narzekania i zaprosił na wielki bal kostjumowy nie tylko całą śmietankę towarzyską stolicy, ale również najlepszą orkiestrę stołeczną i najwybitniejszych artystów na występy, płacąc im olbrzymie sumy.

Właśnie w dniu powrotu Jerzego Łazarskiego do kraju, całe Terlice były na nogach, krzątając się dookoła gorączkowych przygotowań do tego wielkiego balu.

Dziwnym trafem hrabia Hubert, zawsze radosny w dniu balów i organizujący wszystko z wesołym zapalem, tym razem był niezwykle markotny, ponury i zafasowany.

Dalszy ciąg nastąpi

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Lokaj wrócił z wiadomością, że Lusia niema.

Rucki wyszedł do ogrodu. Zauważył tam, że Lusia rozmawia z Jankiem przez płot, oddzielający jego park od parku Wilewiczów.

Coś go pchnęło do... pokoju Lusi. Drzwi były otwarte. Wszedł. Było tu urządzone miłutko. Na ścianach wisiały fotografie, które sam robił w Łarentach.

— Jaka to jednak śliczna dziewczyna była wtedy! — pomyślał sobie.

Była zdjęta w szeregu póź. W kostjumie kąpielowym wyglądała zachwycająco. Może są jeszcze i inne jej fotografie, które wtedy robił?

Ujrzał na półce album z fotografiami. Może tam? Przerzucił go i znalazł w nim kopertę, a w niej...

W niej były te fotografie, które miał na myśli. Była w nich Lusia w pełni swych dziewczęcych kras siedemnastoletniej wiochnej wiejskiej... nagusienka... Przypomniał sobie, jak ją fotografował w sitowiu nad stawem, niby nimfę wodną, rusalkę wynurzającą się z jeziora... A potem w wysokim życiu, przez które przeświecały ponętne jej nagie wdzięki...

Hrabia westchnął. Dobre były czasy...

Kochała go prawdziwie. Biedaczka...

A czem była gorsza od innych, że ją tak potraktował? Czy dlatego, że była zwykłą, prostą wieśniaczką? A czy to dziewczęta z ludu nie mają serca? Rozkochał w sobie niewinne dziewczę wiejskie, aby się nią pobawić, zerwać pak jej dziewczęcości, a potem rzucić jak zwidyły kwiat...

Trzeba przyznać, że nigdy nie szła do niego żadnego żalu, żadnej pretensji. Nie słuchał z ust jej słów...

słowa wyrzutu. Wierna mu była, oddana całkowicie posłuszna, chętna, wdzięczna za te okrucy pieśczołot. Jakiemu ją potem darzył.

Wtem wzrok jego padł na kominek. Był tam jakiś popioł. Cóż to? Czyżby paliła w takim czasie?

Nagle spostrzegł, że to resztki spalonego listu. Szybko schylił się, pozbierając starannie i najwyraźniej zdołał jeszcze zauważyć, że to... zdrada!...

Ależ tak!... Nie było wątpliwości! Był to brulion listu, który, zapewne, przepisała na czysto i wysłała człowiekowi, który miał zostać jej mężem... A może tylko nabierał ją na małżeństwo, aby wydobyć od niej ważne tajemnice?

Widziała więc... okazuje się, że widziała wszystko!

Była świadkiem tej straszliwej sceny, o której dotychczas nie szepnęła nawet słówka. Wynikało to najbardziej dotkliwie z jednego jedynego zdania, które udało się hrabiemu odczytować:

„W ten sposób wyznałam Ci wszystko, nawet tajemnicę śmierci mojej biednej pani — księżny Brewskiej, czego bardzo, bardzo żałuję.“

Rucki zapalał wściekłością. Wybiegł z pokoju Lusi i wrócił do siebie.

Zaledwie wszedł, gdy zjawiła się Lusia, zapytując:

— Hrabia mnie wołał?

— Tak.

Zbliżyła się o dwa kroki, gdy nagle rzucił się ku niej i ryknął:

— Gdzieś byłaś?

Lusia jakby skamieniała, zdumiona tą gwałtowno-

ścią, której się zupełnie nie spodziewała. Pro prostu nie miała siły rzec słowa. Patrząc na nią zawołał:

— Czego się gapisz? Gadaj zaraz!...

— Ja... ja... się przeleżałam... hrabia tak krzyknął... myślałam, że hrabia chce mnie zabić... jak innych...

Spojrzała z przerażeniem na hrabiego, który palił wściekłością. Uspokoił się dopiero nieco, gdy ujrzał jej śmiertelną trwogę i usłyszał jej błagalny ton. Rzekł tylko ze smutkiem:

— Myślałem, że jesteś mi życzliwsza. Spotykałem się nawet, że zachowałaś nieco przychylności dla mnie w imię naszych wspólnych wspomnień, bardzo, bardzo miłych... Widzę, że się omyliłem. Szukając cię, zajrzałem do twego pokoiku, bo chciałem z tobą porozmawiać na osobności...

— O czem?

— O twym stosunku z Jankiem...

— Jak mam to rozumieć?

— Jak chcesz. Chciałem ci tylko otworzyć oczy na to, że dajesz się zwodzić, ludzisz się nadzieją nieziszczalną, jeżeli wogóle można nazwać nadzieją małżeństwo równie śmieszne, jak błędne.

— Doprawdy nie rozumiem...

— Mówmy więc wyraźnie. Chcesz wyjść za Janka od Wilewiczów?

— Tak.

— I nie widzisz, że on sobie kpi z ciebie? Przecież to takie jasne!

— Dla mnie nie. Dlaczego hrabia tak myśli?

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Henryk z Puławskiej donosi nam:

„Założyłem się z moją znajomą: kto z nas ma rację. Ja twierdziłem, że p. Jadwiga Smosarska ma okrągłą twarz, moja znajoma zaś dowodzi, że — po ciągła. Nikt z nas nie chce ustąpić, stawiając sprawę bardzo ostro. Uprzejmie prosimy Pana Redaktora, aby zechciał nas rozstrząsać. Do orzeczenia Pana Redaktora zastosujemy się całkowicie”.

Poczułem na sobie ciężar tak dużej odpowiedzialności, że postanowiłem sprawę rozstrząsać bardzo dokładnie. Własnej pamięci wzrokowej nie wierzyłem. Poszedłem do jednego z kin, wyświetlających film „Rok 1914” ze Smosarską w roli głównej L. wciąż jeszcze nie mogłem się zdecydować. Spojrzałem na piękną fotografię z jeszcze piękniejszą dedykacją, którą otrzymałem od naszej „królowej ekranu polskiego”, przyjrzałem się bardzo starannie — L. dalej nie wiedziałem: trochę tak, trochę nie... Trudno mi się było wypowiedzieć, a nie chciałem tego czynić lekkomyślnie, odczuwając w całej pełni ciężar na mnie odpowiedzialności. Pomyślałem sobie: najlepiej będzie, gdy zapytam o to samą Smosarską. Ona powinna najlepiej wiedzieć, jaką ma twarz. Ponieważ jestem jednym z bardzo nielicznych, znających jej numer telefonu (w katalogu nie ma, biuro numerów też nie wskazuje, ja również musiałem dać słowo honoru, że nikomu nie powiem), zatelefonowałem do Smosarskiej. Nie zastałem. Była na zdjęciach. Udałem się więc do wytwórni filmowej, gdzie zastałem Smosarską w stylowym stroju „Księżny Łowickiej”, która obecnie odwarza. Była właśnie przerwa, skończyła więc ze sposobności i pokazałem p. Jadwidze list Pański, P. Henryku. Przypuszczam, że mi Pan nie ma za złe tej niedyskrecji, uczyniłem to jedynie w szeregach pragnienia dokładnego i nieumyślnie rozpatrzenia sprawy Pańskiej. P. Smosarska list przeczytała i

oświadczyła mi dosłownie: „Bardzo by mi było przykro, Panie Redaktorze, gdyby o kwestię kształtu mojej twarzy doszło do zatargu między p. Henrykiem z Puławskiej oraz jego, zapewne, przemilną i czarującą znajomą. Proszę więc odpowiedzieć tej sympatycznej parze, że mam twarz trochę okrągłą, a trochę pociągłą, przesłać im w moim imieniu serdeczne pozdrowienia”. Podziękowałem p. Smosarskiej w Pańskim imieniu Panie Henryku, a gdy jej się dobrze przyjrzałem, doszedłem do wniosku, że tak jest rzeczywiście: twarz jest trochę okrągłą i zarazem trochę pociągłą. Wobec czego Państwo oboje wygrali, a zarazem oboje przegrali. Ponieważ, o ile mi wiadomo, zakłady między młodem parkami robi się przeważnie na pocalamki, jesteście więc nawzajem sobie winni kilka słodkich świeżych całusów w najlepszym gatunku. Proszę to więc natychmiast uskutecznić, a moje serce radość się będzie, że udało mi się przyczynić do tak przemilnego załatwienia tego sporu.

P. Waldek J. K. z Okęcia zechce łaskawie zwrócić się do naszego działu bezpłatnych porad prawnych, gdzie otrzymam dokładną wskazówkę, jak postąpić.

P. Aleksandra U. z Lublina. Zwraca się do nas ze swą nie dołą, którą opisuje, jak następuje: „Mał mój uciekł ode mnie i jeszcze oczernił mnie przed ludźmi, że on truć i że on przeze mnie chorował. Otóż, Panie Redaktorze, zwierzę Ci się, jak księdzu na spowiedzi, że to wszystko nieprawda. Czyż mogłabym truć człowieka, który jest ojcem moich dzieci, drogiech mi ponad wszystko na świecie? Gdy był chory, starałam się go

pielegnować. Jak tylko mogłam; chciałam mu ulżyć, pomimo, że nie wyszłam za niego z miłości, ale go szanowałam, jako ojca mojego drobiazgu. Byłam wychowana religijnie na pobożną i uczciwą kobietę, nie na zbrodniarkę. Gdybym chciała go sprzątnąć, nie dbałabym tak usilnie, aby wyzdrowiał. Czyniłabym to, bo pragnęłam, abyśmy mogli wspólnie nasze dzieci wychować; zawsze to ojciec, więc mógłby się przyczynić do wychowania dzieci, czy nie?

On zaś tak mnie znieważał i za co? Czym nie była mu wierna żona? Czy po 13 latach małżeństwa już mu się sprzyrzyłam? Teraz dzieciak mi choruje, a ja już też ze zmartwienia nabawiłam się choroby serca. W całym swoim życiu — a mam dziś 30 lat — nie użylałam, ale nie żałuję tej choroby, nawet nie chcę się wcale leczyć. Dzieci oddaję w Boże ręce, może jacy dobrzy ludzie nie mi się zaopiekują, bo mnie tak ciężko, że już dłużej nie mogę.

Proszę Pana, drogi ojciec strapiionych, wydrukuj mój list, aby świat wiedział, że nie żadna trucielička. Niech ludzie o tem wiedzą, jak również i ten co mnie tak kłamał. Dlaczego on mnie tak oczernia? Czym o niego nie dbał? Czy dzieci mam brzydkie? O sobie nie mówię; co innego, gdy byłam młoda; teraz już nie te lata, żeby być w pretensjach. Niechże wreszcie da spokój swemu niecnemu postępowaniu. Przemów do niego o to, kochany Redaktorze. Na imię ma Feliks”.

Dobrze wiedzieć. A więc Panie Feliksie, czy Pan wie, co Pańskie imię oznacza? „Felix”, to po łacinie „szczęśliwy”, czyli szczęśliwy. Pan też powinien być szczęśliwy, że Pan ma żonę, która choć wyszła za Pana bez miłości, a jednak była Panu wierną żoną i matką Pańskich dzieci. Jakiem prawem Pan ją oskarża o tak straszliwą zbrodnię?

Czy Pan wie, że to z Pańskiej strony nietyko grzech, ale i przestępstwo. Nie wolno ni-

kogo oskarżać gołosłownie, bez podawania powodów. Pańska żona wcale nie ma potrzeby się tłumaczyć; na Pana ciąży obowiązek dowiedzenia prawdziwości swych oskarżeń. Dziś jeszcze wszystkie sądy trzymają się zasady, przejętej z rzymskiego prawa, według której oskarżycielu ciąży t. zw. w starym Rzymie „onus probandi”, czyli „ciężar udowodnienia”, innymi słowy oskarżyciel jest obowiązany przedstawić dowody prawdziwości swego oskarżenia, w przeciwnym razie jego oskarżenie zostaje odrzucone „a limine” (dosłownie: „od progu”), to znaczy, że wogóle nie jest rozpatrywane. Naodwrot, strona przeciwna, w danym wypadku, żona Pańska, mogłaby Pana wtedy oskarżyć o nieświadełstwo.

Niechże Pan czempredzel za niechcia swych oszczerstw, bo może Pan za nie znacznie odpowiedzieć w więzieniu. Co do mnie, radziłabym wrócić do tożny i pogodzić się z nią, wychowując razem dzieci na pożytecznych obywateli, bo jeżeli przez Pana wykołała się, grzechem będzie ciążyła na Pańskim sumieniu.

P. B. J. K. z Radomia. Ukochana Pańska ma rację, że Pana porzuciła, skoro Pan ją dręczył zazdrością. Bardzo Panu tak idźroście. Bardzo Pańskie nie możemy uczynić za to, ponieważ ze względów zasadniczych nie pośredniczymy w zaznajamianiu się Naszych Czytelników między sobą.

P. Sani. Trzeba stanowczo trochę się rozerwać, chodzić do kina, teatr, czytać, bo Pani gotowa wpaść w czarną melancholię; a to bardzo źle się odbije na wychowaniu dzieci. Rozumiem, że śmierć matki to straszny cios, ale z drugiej strony nie wolno się tak zamartwiać, zaniedbywać swe obowiązki wobec żyjących istot.

Wielkie przyszłości (okolice Belsa) od tramwaju Nr. 8 przyst. 25 minut z ul. Działki Nr. 42. Wiadomość: ul.

CZEKOLADA PLUTOS

Mleczna - Witaminowa
sywi, leczy i kuzpł.
Tabliczka 1 złoty.

Atlantic

Wspaniały arcydzieło

ERNEST LUBICZA

CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIĘM

KINO „CASINO”

Nowy Świat 30. Pozn. 4, 6, 8, 10.

KRISS

Ceny niższe od 1 zł.

WENERYCZNE

skórno, w lecznicy specjalnej CZAC- KIEGO 2 m. 8, 6-10 Krzyżaki 8 r. — 9 w. 8 w. 3 — 6. Wizyta 2 zł.

LECNICA

wyłączenie WENERYCZNE 10 Senatorska 10. Wizyta 4 zł. 9 r. — 9 w. 8 w. 3 pp. Lekcja 3-6

DLA KOBIET poradnia Dr. Rubinaita. Necała 14. Wizyta 4 zł. Leczenie bezdziejnych, ciężarnych, ZAPOBIEGANIE CIĄŻY. Por. Prześlubne. Leczenia 11-2.

LEKARZ-dentysta Heibitz, Głęboka 36. Uwaga: mieszkała 6.

ZEBY sztucznie, leczenie, pioutłowanie, Niezależnym ustępstwem, Specjalna Leczenia Zębów, Nowy Świat 62 (naprzeciw Wareckiej).

KOLONJE LETNIE

dla uczącej się młodzieży

OPŁATA h. nish.. Informacje: Zielen 19. saka, g. 5 — 7 pp.

POZYBYWANIE SIĘ kłopotów i zbędnych wydatków! Elektryfikacja swe aparaty radiowe w jedynej Wytwórni Zetrad. Naprawiamy i samielniamy wszelkie odbiorniki. Aparaty anodowe, protowaliki i wszelkie akcesoria po cenach nietylko niskich. Reparatyrowanie gramofonów. „ZETRAD”. Warszawa, Przechodnia 1, tel. 709-81.

PLACE

budowi. „Chomiczów” Dojazd autobusami Zgoda 8, adwokat B. CHOMICZ.

Co każdy musi wiedzieć aby być zdrowym i szczęśliwym

X.
PRODUKTY ZWIERZĘCE
Mleko

Produkty zwierzęce różnią się od roślinnych wysoką zawartością białka i tłuszczów i małą zawartością węglowodanów (cukrów). Wyjątek stanowi mleko, które zawiera wszystkie trzy niezbędne składniki pożywienia i to w odpowiednim stosunku, prócz tego mleko zawiera różne sole, tak niezbędne dla budowy organizmu. Dlatego też mleko stanowi wyjątkowy pokarm niemowląt w pierwszych miesiącach życia, dając w łatwy sposób dostarczenie składników niezbędnych do rozwoju z powodu dużej zawartości wody. Służy ono jednocześnie jako napój.

Odżywianie niemowląt odbywa się przeważnie przy pomocy mleka krowiego. Mleko to daje wszelkie gwarancje normalnego rozwoju niemowlęcia: jest zabezpieczone przed fałszerstwami i wolne od zarazków. Nieco inaczej przedstawia się sprawa, kiedy wskutek różnic przyręczym żywności mlekiem krowiczym jest niemożliwe. Główną zaletą mleka krowiego jest duża zawartość cukru. Już w zaraniu życia cukier odgrywa dużą rolę, wytwarzając niezbędną ciepło. A ciało dziecka jest takie bezbronne i traci ono dużo ciepła.

Mleko krowie zawiera znacznie więcej cukru, a więcej białka przy jednakowej ilości tłuszczu. Podając niemowlęciu mleko krowie, musimy rozcieńczać białko, którego jest za dużo i dodawać cukru, którego jest za mało. Pierwsze osiagamy przez dodawanie wody, drugie zaś, jak powiedzieliśmy, dosypując cukier.

Poza mlekiem krowiczym, które znajduje zastosowanie wyłącznie przy odżywianiu niemowląt, bywa stosowane jeszcze mleko krowie, osie, kobile i kozie. Różnią się pod względem

smaku, który jest swoisty dla każdego gatunku i pod względem zawartości białka, tłuszczu i węglowodanów. Najczęściej używane jest mleko krowie.

Mleko, w ilości 4 litrów dziennie, może pokryć całkowite zapotrzebowanie na pożywienie przez człowieka. Spożyte jednak w dużych ilościach często wywołuje niemiły smak w ustach, a czasem nawet wstręt. Niektórzy w ogóle nie znoszą mleka, u niektórych zaś wywołuje ono rozwoleńcie lub zaparcie. Dlatego w życiu dorosłego człowieka mleko, jako pożywnie, odgrywała rolę. W różnych stanach chorobowych skazy jesteśmy na mleko, gdyż jest ono łatwo strawne i nie obciąża żołądka. Dla przyjemniejszego smaku dodajemy często w małej ilości kawę, a u skłonnych do rozwoleńcia, dodajemy nieco wapiennej wody.

O ile postawimy mleko w półku, utworzy się na powierzchni

nie nadaje się wcale, nie zawiera bowiem węglowodanów.

O ile mleko stoi dłużej i to w ciepłym, wytwarza się wtedy pod wpływem fermentacji cukru tak zwane zsiadłe lub kwaśne mleko, na powierzchni zaś zbiera się tłuszcz, zwany śmietaną. Zsiadłe mleko trawi się do brzo. Z powodu zawartości kwasu mlekowego zsiadłe mleko u sposabia do rozwoleńcia dlatego też jest wskazane u ludzi cierpiących na zaparcie.

Inne odmiany kwaśnego mleka — to kefir i kumys, które przygotowuje się, dodając do mleka krowiego lub kłaczy grzybki. Cukier pod wpływem grzybków fermentuje i wytwarza się kwas węglowy, kwas mlekowy i nieco alkoholu. Sa one łatwo strawne i pobudzają apetyt.

Kefir można łatwo przyrządzić w domu, dodając do przegotowanego i ostudzonego mleka odpowiedni proszek kefirowy, który znalazł się w sprzedaży.

W następnych rozdziałach napiszemy o maśle i o fazowaniu mleka.

Wielkie przyszłości (okolice Belsa) od tramwaju Nr. 8 przyst. 25 minut z ul. Działki Nr. 42. Wiadomość: ul.

ZE ŚWIATA PRACY

„Ustawa o sługach i panach z przed dwustu laty” — tak pracownicy nazywają projekt kodeksu cywilnego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną

„Ostatnie Wiadomości” pierwsze podniosły alarm na wiadomość, że Komisja Kodyfikacyjna opracowała projekt kodeksu cywilnego, krzywdzący świat pracy. Po ogłoszeniu przez nas wywiadu z mec. Tarnopolskim pojawił się komunikat P.A.T.-a, rze komo uspakajający rzesze pracownicze, iż nic im nie grozi. Aby sprawę tę wyjaśnić całkowicie, zwróciliśmy się do wybitnego działacza pracowniczego, adw. Włodzimierza Szczepańskiego, wiceprezesa Unji Zw. Pracown. Umysłowych, z zapytaniem:

— Czy prawdą jest, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej tak znacznie pogarsza prawa pracowników?

— Komisja Kodyfikacyjna w projekcie prawa o zobowiązaniach, w rozdziale „umowa o pracę” wyczerpująco uregulowała stosunek pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Postanowienia materialne tego rozdziału znacznie pogarszają nie tylko obowiązujące przepisy, wydane w drodze rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o umowach o pracę z 1928 r., ale stanowią one znaczne pogorszenie warunków pracy, istniejących na mocy przepisów prawnych b. państw zachodnich. Dość powiedzieć, że przepisy te są nawet gorsze od przepisów carskiej ustawy o pracy w przemyśle z 1903 r., obowiązującej przedtem w h. zabrze rosyjskim!

— Na czym głównie polega pogorszenie dotychczasowych warunków pracy?

— Przedewszystkiem terminy wypowiedzenia uzależnione są od sposobu pobierania wynagrodzenia. I tak przy wynagrodzeniu dziennem rozwiązanie umowy o pracę mogłoby być dokonane przez pracodawcę na dzień następnny, przy wynagrodzeniu tygodniowym — na 3 dni naprzód na końcu tygodnia przy wynagrodzeniu miesięcznym — na 2 tygodnie naprzód na koniec miesiąca. Również pracownik może być zmuszony do pełnienia innej pracy, niż ta, do której się zobowiązał. W 40 artykułach, dotyczących umów o pracę, mamy na każdym kroku pogorszenie praw pracowniczych.

NASTĘPNY DODATEK PRACOWNICZY „OSTATNIH WIADOMOŚCI” UKAŻE SIĘ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Koszty robocizny nie podrażają mięsa — Winę ponoszą spekulanci, a nie robotnicy

W pewnych organach prasy pojawiły się wiadomości, jakoby na drożyznę mięsa wpływały koszty robocizny. Aby odprzeć tę niecna insynuację, Warszawska Okręgowa Rada Zawodowa ustaliła dokładnie koszty robocizny przy uboju bydła. Praca przy uboju jest podzielona między kilka kategorii robotników, spełniających różne czynności. I tak: robotnik poganiacz pobiera od sztuki 2.45 zł., robotnik przy uboju wołu 12.35 zł., tragarz w rzeźni 2.40, tragarz jatkowy i pisarz - inkasent 4.75. Robocizna przy uboju wo-

cenasie, stwarza projekt Komisji Kodyfikacyjnej?

— Prof. Longchamps de Berier, referujący ten projekt za pośrednictwem P. A. T.-a stara się uspokoić opinie publiczną, że światu pracy projekt ten nie grozi, gdyż w przepisach przejściowych utrzymana zostanie moc ustaw specjalnych, dotyczących robotników i pracowników umysłowych. Dziwnem wydaje się to

stanowisko! Dlaczego wobec tego Komisja Kodyfikacyjna, zdając sobie sprawę z niemożności uchylecia ustaw socjalnych, uregulowała tak wyczerpująco w swym projekcie dziedzinę stosunków pracy? Podważają przecież tych stosunków będzie przyszy kodeks cywilny, ustawy zaś specjalnie wyjątkiem! Oryginalny to wyjątek, skoro według tłumaczenia prof. Longchamps de

Berier ma obejmować ogół pracowników, a przepisy kodeksu cywilnego tylko, nieliczne kategorie pracownicze!

A zresztą nie mamy żadnej gwarancji, że przejściowe przepisy utrzymają moc ustaw specjalnych, czy też w ostatniej chwili nie zostaną uchylone. Najciekawszem jednak jest, że prof. Longchamps de Berier w komunikacie swym sam przyznaje, że

przepisy tego prawa będą miały zastosowanie do innych grup pracowniczych też, o ile istniejące dla nich specjalne ustawy jakiejś kwestji nie normują.

— Jak to należy zrozumieć? Może pan mecenas zechce dać przykład.

— Wskażę panu na dosadny przykład. W przepisach, opracowanych przez Komisję Kodyfikacyjną, widnieje postanowienie, że pracownik może być zmuszony przez pracodawcę do wykonywania innych czynności niż te do których się zobowiązał. A więc inżynier, kierownik oddziału fabrycznego, mógłby być również zmuszony do zastąpienia palacza. W razie zaś odmowy inżynier może być zwolniony ze stanowiska. Ponieważ tych kwestji nie reguluje rozporządzenie P. Prez. Rzplitej o umowach i pracowników umysł., to w takim wypadku będą tu miały zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego.

— Jakie największe niebezpieczeństwo płynie z tego projektu dla świata pracy?

— Istnienie tak przestarzałych i wstecznych zasad prawnych jak rozporządzenia P. Prez. Rzplitej z 1928 r. jest niemożliwe. Wejście w życie tego projektu byłoby hasłem do dostosowania przepisów ustaw specjalnych do zasad, wyrażonych w kodeksie cywilnym. I to jest największe niebezpieczeństwo, przewidując, które świat pracy musi się wypowiedzieć bezwzględnie przeciw pomysłom Kom. Kodyfikacyjnej, pomysłom polskich uczonych, którzy wprawdzie posiadają gruntowną wiedzę prawniczą, jednakże nie odczuwają wartyego nurtu życia i stosunków społecznych.

Dziś już — kończy swe ciekawe wywnurzenia mec. Szczepański — projekt ten otrzymał od świata pracy swą nazwę, krótką lecz dosadną: „Ustawa o sługach i panach z przed dwustu laty”.

(W.)

RUCH ZAWODOWY

Handlowcy

W ostatnich dniach w szeregi Związku Zawodowego Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych Rzplitej Polskiej — Oddział w Warszawie (Sienna 16) zapisali się m. in. Adamski Jan, Artymowski Wiktor, Celiński Leon, Czumiński Bonifacy, Falkowski Feliks, Gajstrowski Stanisław, Haberman Adolf, Jankowski Józef, Kozbiel Franciszek, Lenkowski Faustyn, Mołżyski Michał, Pełtykówna Janina, Stelmachowska Elżbieta i Wojnarowski Zenobiusz.

Samorządowcy pow.

Ostatnio zgłosiła się do p. wiceministra Korsaka delegacja Zw. Pracown. Powiatowych i Samorządowych w osobach p. p. Dulnicza Spiek-ska, Warczka i poła Dratwy. Jóra przedstawiła sprawę często powtarzających się zmian statutów służbowych i emerytalnych. Delegaci wskazywali na niebezpieczeństwo, jakie z tego tytułu zagrożą zarówno pracownikom, jak i finansom samorządów. P. wiceminister przyrzekł wydać w tej mierze odpowiednie zarządzenia.

Malarze pokojowi

Cech malarzy pokojowych (ChP) zwrócił się do zarządu przy cechu o zawarcie umowy zbiorowej, pomimo zorganizację zawodową malarzy pokojowych. Czelnicy uchwalili nie brać udziału w naradach, wychodząc z założenia, że nie reprezentują zainteresowanych i że sprawa tę może tylko zarząd Zw. Zaw. W tej sprawie odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, w której uczestniczył w charakterze obserwatora przedstawiciel Zw. Zaw. Malarzy. W najbliższym czasie ma być zwolniony w sprawie umowy zbiorowej wielki wiec malarzy.

Robotnicy budowlani

Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowl. zaplanował w ostatnim tygodniu znaczny napływ członków. W ciągu tygodnia do Zw. zapisało się około 300 malarzy i cieśli. Zw. zabiega o zatrudnienie malarzy i cieśli przy przebudowie Zamku Królewskiego i Stablu Głównego. Robotnicy mają się rozpocząć w pierwszych dniach czerwca. Zw. interwenjował również w sprawie zatrudnienia robotników malfachowych. W tym względzie odbył konferencję z wicemin. Korsakiem i wicewojew. Olpińskim, nastutek czego M. S. Wewn. załatwiło sprawę finansowania robót publicznych. W rezultacie

zabiegów otrzymano pracę na robotach publicznych z dn. 1 czerwca 150 robotników niewykwalifikowanych. Po zatrudnieniu tych członków Zw. nie będzie już miał zarejestrowanych bezrobotnych członków nielichowych i dalszych zgłoszeń członkowskich z powodu nielichowców nie będzie przyjmował.

Piekarze

WILNO. Wśród pracowników piekarskich w Wilnie panuje dość silne bezrobocie. Właściciele piekarni, korzystając z tej sytuacji, zmuszają swych pracowników do pracy ponad prawą normę, wskutek czego bezrobocie jeszcze bardziej się pogłębia. Wobec tego Zw. Zaw. Pracown. Piekarskich na odbytym ostatnio walnym zebraniu uchwalili zwrócić się do cechu piekarzy z żądaniem wprowadzenia biernoludniowego tygodnia pracy, a w szóstym dniu, t. j. w sobotę, zatrudnić tych piekarzy, którzy pozostają bez pracy.

W związku z tem pracownicy piekarscy, którzy mają stałą pracę, sami proponują obniżenie swoich zarobków za 15-dniowy tydzień pracy do 55 zł. i 12 kłb. dziennie.

Krawcy

W niedzielę odbyło się walne zebranie oddz. II (młodych krawców) Zw. Zaw. Pracown. Przem. Odzież. Po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu oddz. zostali wybrani: Baranowski E. (prezes), Waworek Bol., Wyrzykowski W., Pintera E., Narewski J., Pacholski J., Chmielewski St., Stöbel W., Kowalczyk J., Korczykówna Olga i Zofia. Przewodniczącym kom. rew. obrano Janotę Józefa, sądu polubownego Taranowicza Mikolaia.

W niedzielę sekcja krawców konfekcyjnych tegoż Zw. w Poznaniu obchodziła 10-lecie swego istnienia. Przy tej okazji odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu spółdzielni krawiectwej.

W związku z kończącym się sezonem wiosennym; władze naczelne Zw. zajęte są załatwianiem konfliktów, wynikłych między krawcami i przedsiębiorcami. Sprawy po wyczerpaniu drogi do lubownej kieruje Zw. na drogę sądową.

Ostatnio powstały nowe oddziały Zw. w Krzemieńcu Woł., Gnieznowosze, Puljasku i Zduńskiej Woli. Is nowa spółdzielnia krawców w Radziminie.

Dozorcy domowi

Jak już donosiliśmy, ostatnio odbył się w Warszawie zarząd Zw. Zaw. W dziedzi wzięło udział 46 delegatów z całej Polski. Zjazd zagaił prez. Urbanowski, pozmem do prezydium powołano: Wysockiego, Worocha, Kasia, Puchawicza i Kąkolę. Sprawozdanie z działalności organizacyjnej złożył prez. Urbanowski, z którego wynikało, że Zw. liczy 14,000 członków i zawarło umowy zbiorowe w 15 miastach. Zarząd zlecił zarządowi, by poczynił starania u Rządu o rozciągnięcie ustawy o rozjemstwach na dozorów domowych również na Wielkopolskę, oraz domagał się przyspieszenia uchwalenia ustawy ogólnej o umowach zbiorowych dla dozorów dom., zapewnienie ciągłości pracy, zabezpieczenia starości oraz ubezpieczenia w Funduszu Bezrobocia. Zmieniono również statut w kierunku zcentralizowania obrony prawnej i kas pogrzebowych.

Do zarządu gł. Zw. zostali powołani: Urbanowski Br. (prezes), Pacut Kar., Woroch Mich., Litwowski Wład., Wysocki Karol, Wolny Paweł, Leśniewski Antoni, Wielgoss Franc., Palawski Wład., Pachniewicz Stan. Do komisji rewizyjnej: Kabiszewski Julian, Mocarowski Adam i Swiatek Stanisław.

Na Ironie świata pracy POTWORNY WYZYSK KELNERÓW

Wiele tysięcy kaucyj tonie w kieszeniach restauratorów

— Kelnerzy znaleźli się w wyjątkowo ciężkich warunkach — opowiada nam p. Józef Pasini, prezes oddziału kelnerów Zw. Zaw. Pracown. Przem. Gastro-nomiczno-Hotelowego. Z jednej strony gnębi nas duże bezrobocie, a z drugiej niskie płace. Zarobki kelnerów wahają się od 100 do 250 zł. miesięcznie. Nadmiar złego powinni przedsiębiorcy starają się przerzucić na kelnerów różne świadczenia. Każą więc np. kelnerom ze swych procentów opłacać zarządającego salą, szkło, całkowita składkę członkowską w Kasie Chłóych i inne podatki.

Największą naszą udręką są kaucje. Rozpowszechnił się potworny zwyczaj pobierania przez restauratorów kaucyj od kelnerów. Oczywiście pieniądze te nie są składane do banków państwowych, jak to przewiduje prawo, lecz przedsiębiorcy dysponują nimi, uważając je za pożyczki. Bezrobotny, chcąc pozyskać pracę, musi udzielać restauratorowi pożyczek kaucyj-

nych. Takie obchodzenie ustawy pogłębia klęskę bezrobocia.

— Co robi Związek, aby zwalczać system kaucyjny?

Związek stara się umieszczać bezrobotnych w nowych przedsiębiorstwach, a potem zabiega, by sprawa pobranych kaucyj została ujawniona.

Drugą plagą jest to, że restauratorzy nie zgłaszają wakansów do Państw. Urz. Pośt. Pracy, ani odwrtnie.

— Na jakich zasadach Zw. za-

mierza oprzeć umowę ramową?

— Przedewszystkiem chcemy, by umowa ramowa określała minimum płacy, by przestrzegany był 46-godzinny tydzień pracy, by wypłacano pełne procenty w restauracjach. Poza tem dążymy, by w cukierniach obowiązywały 15-procentowe zarobki, ze względu na drobny obrót, by przedsiębiorcy opłacali pełne świadczenia socjalne, zniesiono liberje dla kelnerów i kaucje.

Trzeba unormować czas pracy w sklepach! „Dobre” czasy skończyły się

Pracownicy sklepowi, zatrudnieni w sklepach spożywczych i winno-kolonjalnych nie mogą się doczekać, aby do nich za stosowaną ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Pomimo interwencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej sprawa ta w dalszym ciągu leży odłożony i pracownicy, tak jak za daw-

nych „dobrych” czasów pracują po kilkanaście godzin na dobę. Czas najwyższy, aby odpowiedzialnie czynniki zainteresowały się tą sprawą i unormowały czas pracy w sklepach, zgodnie z ustawą i w ten sposób zmniejszono by znacznie bezrobocie wśród pracowników sklepowych.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

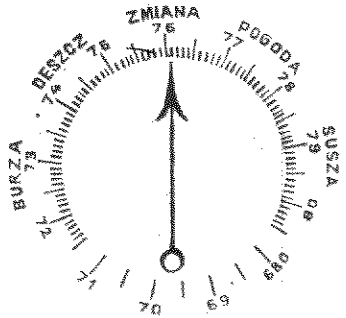
RAJ

26

Czwartek

Dziś: Brote Cialo
Jutro: BedyWsch. s. g. 3 m. 27
Zach. s. g. 19 m. 39

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie 0 g 8 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej
na Plac Batorego 2, tel. 112.

P. Wojewoda w Grodnie

Zapowiadany przez nas przyjazd p. Wojewody białostockiego do Grodna nastąpi dziś w godzinach popołudniowych.

P. Wojewoda weźmie udział w konferencji miejscowego koła B. B. W. R., która dzisiaj wieczorem odbędzie się w charakterze nieoficjalnym.

Z Teatru Miejskiego

W czwartek Koncert orkiestry i chóru gimnazjum Ks. Ks. Salezjanów w Różnymstoku pod Grodnem. Koncert ten nadawany będzie przez radio na całą Polskę. Program bogaty. Początek godz. 5 m. 15 popoł.

W piątek „Potasz i Perimutter”
W sobotę premiera świetnej komedii Ciocka „Czwarta z prawej”.

Burza gradowa w okolicy Grodna

Wczoraj nad ranem przeciągała silna burza w okolicy Grodna. Nad m. Wolpą i w sąsiedztwie spadł grad, miejscami wielkości gołębiego jaja. Znaczniejszych szkód nie zanotowano, tak w zagrodach, jak również w polu, ze względu na porę.

Dźwiękowiec **Polonia**
Pocztowa 4
100% dźwiękowiec

WESOŁY PORUCZNIK
w r. gl. Maurice Chevalier
znany z „Parady Miłości”

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikań. 26

Gigantyczne arcydz. dram. zakrojone na oibryzmia, niespotykaną dotąd skalę pt.

BIAŁE CIENIE
w r. gl. Raquel TORRES
wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Car Mikołaj II-gi i Ojciec Hapon
(ROK 1905)
wstęp 40 gr.
Seans o g. 6, 8, i 10¹⁵

Po sześciotygodniowych bezskutecznych usiłowaniu wreszcie w dn. 24 bm. posiedzenie Rady Miejskiej mogło się odbyć, tylko dzięki temu, że naciśnięto wszelkie sprężyny, by nieobecny radny za wszelką cenę ściągnąć. Przewodniczył wiceprezydent Suchowlański. Na miejsce radnego Jezierskiego, który zrzekł się mandatu wszedł radny Okstrowski, piekarz Frakcja Żyd.

Do porządku dziennego wstawiono nowy punkt o udzieleniu p. Prezydentowi 2 tygodniowego zdrowotnego urlopu.

Porządkowanie własności miejskiej w ziemi

Ławnik Sawicki w dalszym ciągu referował sprawę ustalenia własności miasta, co do różnych kategorii ziem miejskich.

Ustalono normę tenuty dzierżawnej przyjmując, za podstawę zwaloryzowane opłaty przedwojenne licząc 1 rb. = 2 zł. 66 gr. 10 procentowy dodatek dla

ulic położonych w centrum miasta. Ustalenie peryferij pozostawiono Magistratowi.

Na podkreślenie zasługuje oględność Rady w uchwaleniu wniosków Magistratu, zmierzających do skreślenia z ewidencji własności miejskiej w ziemi z powodów zaginięcia (!) sprzedaży, przedawania. W przeważającej liczbie wypadków sprawy odsyłano do specjalnej komisji, złożonej z członków Kom. Reg.-Prawnej i ad hoc wybranych trzech nowych członków w osobach pp. Dulewicz, Jakimowicz i Trop-Kryńskięgo, skreślono zaledwie kilka, co zresztą dotyczy strony czysto formalnej.

Karygodne niedbalstwo i szafowanie gruntami

Gorącą dyskusję wywołała sprawa przedawania gruntów na szkodę miasta.

Projektowano pociągnąć do odpowiedzialności poprzednie magistraty, które niedbalstwem swem poczyniły miastu duże

Chaos w gospodarce dóbr Jezioro

Niejednokrotnie już prasa miejscowa donosiła o dziwacznych stosunkach prowadzenia gospodarki w dobrach Jezioro. Majątek ten po przejściu rozmaitych kolei, przechodził z rąk do rąk i nigdy ten czy ów przelotny właściciel nie zajął nawet bliżej zainteresować się istotną stroną gospodarki.

Podkreślana niejednokrotnie, że bez względu na prywatne zyski, czy straty poszczególnego właściciela, sposób gospodarowania dobrami jeziorскими zagraża interesom publicznym. Gospodarka leśna pozostawia wiele życzeń. Rybołówstwo w rozległych jeziorach

Druskienicki obrońca sądowy prowadził potajemną gorzelnię

Druskienicki obrońca sądowy Witold Zawistowski urządził w foliarku swym Aleksandrówce dobrze zorganizowaną na szeroką skalę potajemną gorzelnię. Fabryka posiadała przyrządy rektyfikacyjne, które pozwalały fabrykować spirytus, dorównujący jakością monopolowemu. Gorzelnię zdemaskował urzęd-

Strzał rewolwery na chrzcinach

We wsi Książewodce, gm. Dubno gospodarz Miłaszewicz Grzegorz wyprawiał huciec chrzciny. W pewnym momencie, gdy goście już dobrze podchmielili, wszedł mocno pijany Sudakiewicz Grzegorz z rewol-

Kino-Dźwiękowe **„Światowid”**
Grodno, Brygidzka 2

seanse popoł. od g. 1.³⁰ i 4
dziś wstęp 40 gr.

ROMANS
z Gretą Garbo

wielki poemat filmowy

ZEM ZIEMI
wytwórni „Pittaluga Cines” Rzym
seanse o g. 6, 8 i 10

straty. Njemniej kilkunastoletnia gospodarka od roku 1918 zapisała się jeszcze czarniej w historii miasta. Licytowano bowiem na prawo i lewo znaczne obszary gruntu miejskiego, nie stosując żadnej przepisanej formy, częstokroć akt przetargowy przedstawia się w postaci swistka na którym ołówkiem zapisano szereg nazwisk, kto ile dał i jakiś nieczytelny podpis. W ten sposób sprzedano około 40 działek.

Sprawa w tym wypadku nie jest całkowicie przesądzona, gdyż istnieją poważne wątpliwości, które potrafią unieważnić tego rodzaju sprzedaż.

Komisja Szacunkowa

W skład Komisji Szacunkowej przy Urzędzie Skarbowym na m. Grodna na okres dwuletni weszli pp.: Stepniewski, Łaskiewicz, Tarłowski, Chwilewicz i zastępcy pp. Wasylewski Jan, Dr. Wołański, Mejla-chowicz Łazarz i Kapytynik.

Urlop p. Prezydenta

Rada M. uwzględniła prośbę p. Prezydenta o 2-tygodniowy urlop, który może sobie dowolnie obrać w m. czerwcub lipcu.

Odpowiedzi na Interpelacje

Na interpelację złożoną przed rokiem przez p. posła Puljana w sprawie stosunków w szpitalu miejskim, Magistrat dopiero teraz udzielił wyjaśnień.

Dalej budka wodociągowa na Siennym Rynku była nieczynna w przeciągu 10 dni naskutek ustąpienia niejakiego Barana, który dzierżył ją zamiast emerytury, a następnie zarządał emerytury i budkę porzucił.

Po zapewnieniach Magistratu, że pobory są uskuteczniane w ustalonej kolejności i bez awaryzowania pracowników w imieniu interpelantów p. poseł Puljan stwierdził na podstawie zestawień cyfrowych, że o kolejności mowy nie ma zaś co do zalegania to dziwnem ono się wydaje wobec wyplat przeszło 100 proc. dla niektórych instytucji dobrodziejnych.

O godz. 1.30 już w dniu wczorajszym obrady zakończono.

Przytem stwierdzono, że istniała już od paru lat, posiadając stałych odbiorców.

Rzecz zrozumiała, że wykrycie gorzelni prowadzonej przez obrońcę sądowego, wywołało w okolicy Druskienik niemałą sensację.

Delegacja kupców u nowego kierownika Urzędu Skarbowego

W dniu wczorajszym do nowego kierownika Urzędu Skarbowego udała się delegacja sfer gospodarczych żydowskich w sprawie reklamacji na wymiar podatku obrotowego.

P. kierownik obiecał uwzględnić ciężki stan finansowy płatników i poddać rewizji wymiar podatku.

Sprawca po strzale wybiegł na podwórze, gdzie mu odebrano broń i ukryto, czego prawdopodobnie dokonali jego bracia i koledzy Sudakiewicza zatrzymano. Broni nie odnaleziono.

Przedstawia się w postaci swistka na którym ołówkiem zapisano szereg nazwisk, kto ile dał i jakiś nieczytelny podpis. W ten sposób sprzedano około 40 działek.

Niespodzianka dla naszych radiostuchaczy

Dziś o godz. 17,15 odbędzie się w Teatrze Miejskim koncert, który zostanie transmitowany na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Jest to pierwsza transmisja z Grodna, to też cała Polska będzie z ciekawością przysłuchiwała się tej audycji.

Dla nas jest to tem większą atrakcją iż przy transmitowaniu koncertu będzie asystował grodnianin radiotechnik inż. J. Smurlo.

Wyłowienie zwłok z Niemna

W dniu 24 b. m. o godz. 10 na Niemnie po stronie litewskiej naprzeciw m. Druskienik wyłowiono zwłoki mężczyzny.

Rysopisu ustalić nie dało się, gdyż zwłoki wyłowiono w stanie zupełnego rozkładu. Jedyne zdołano skonstatować, że topielec był wzrostu niżej średniego, na lewej nodze miał but wojskowy, ciemne skarpetki letnie, a innych części ubrania nie posiadał.

Podczas wydobywania zwłok z wody na szyji miał jeszcze kolnierz zielony, lecz w trakcie wyciągania kolnierz wpadł do Niemna.

Zachodzi prawdopodobieństwo że zwłoki pochodzą z terenu Polski.

Na ulicy Grodna coraz niespokojniej

W ciągu ubiegłego dnia w różnych punktach miasta doszło do szeregu awantur i bójek ulicznych.

W 7 wypadkach skończyło się na interwencji policji i spisaniu protokołów.

KIESZONKOWA ENCYKLOPEDIA POPULARNA

stanowi nieodzowną książkę dla każdego inteligentnego człowieka. Cena przystępna dla wszystkich. Książka powinna być w każdym domu kulturalnym. Materiał bogaty. Żądajcie prospektów. (dołączyć znaczek na porto). Kraków, Józefitów 10. (Poszukujemy zastępców).

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej
Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

W czwartek 21 maja 1932 r. o godz. 17.15 wiecz.

Koncert orkiestry i chóru

Gimnazjum X.X. Salezjanów w Różnymstoku przy współudziale sławnej solistki pani dr. Ottowiczowej-Stanskiej z akomp. pani prof. Waldmanowej

Koncert będzie nadawany przez Radio Polskie Wilno (przez Warszawę na całą Polskę)

Program koncertu do nabycia w Kasie teatru

Chrześcijański Zakład Krawiecki
ubiorów damskich, męskich i wojskowych

WŁ. WIERZEJSKIEGO
w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej Nr 19

Wojskowym i urzędnikom udzielam rabatu.

Uprzejmie proszę Sz. Kl. o odwiedzenie mojej firmy w celu przekonania się. —9

OBUDOIE WYTWÓRNI B-ci BORSUKIEWICZ

Gotowe, obstalunki i reperacje

towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie

Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 i II. Brygidzka Nr. 21

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośzeniem do domu i zamiejscowo zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzę-Smigłego 6.